

ZULA I MAGICZNE OBRAZY





W serii:

Zula i porwanie Kropka

Zula w szkole czarownic

Zula i magiczne obrazy

W przygotowaniu kolejny tom:

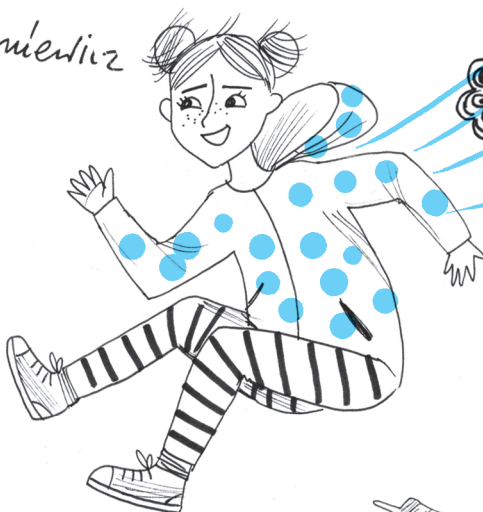
Zula i tajemnica Arlety Makaron

Natasza Socha

ZULA I MAGICZNE OBRAZY

namalowała

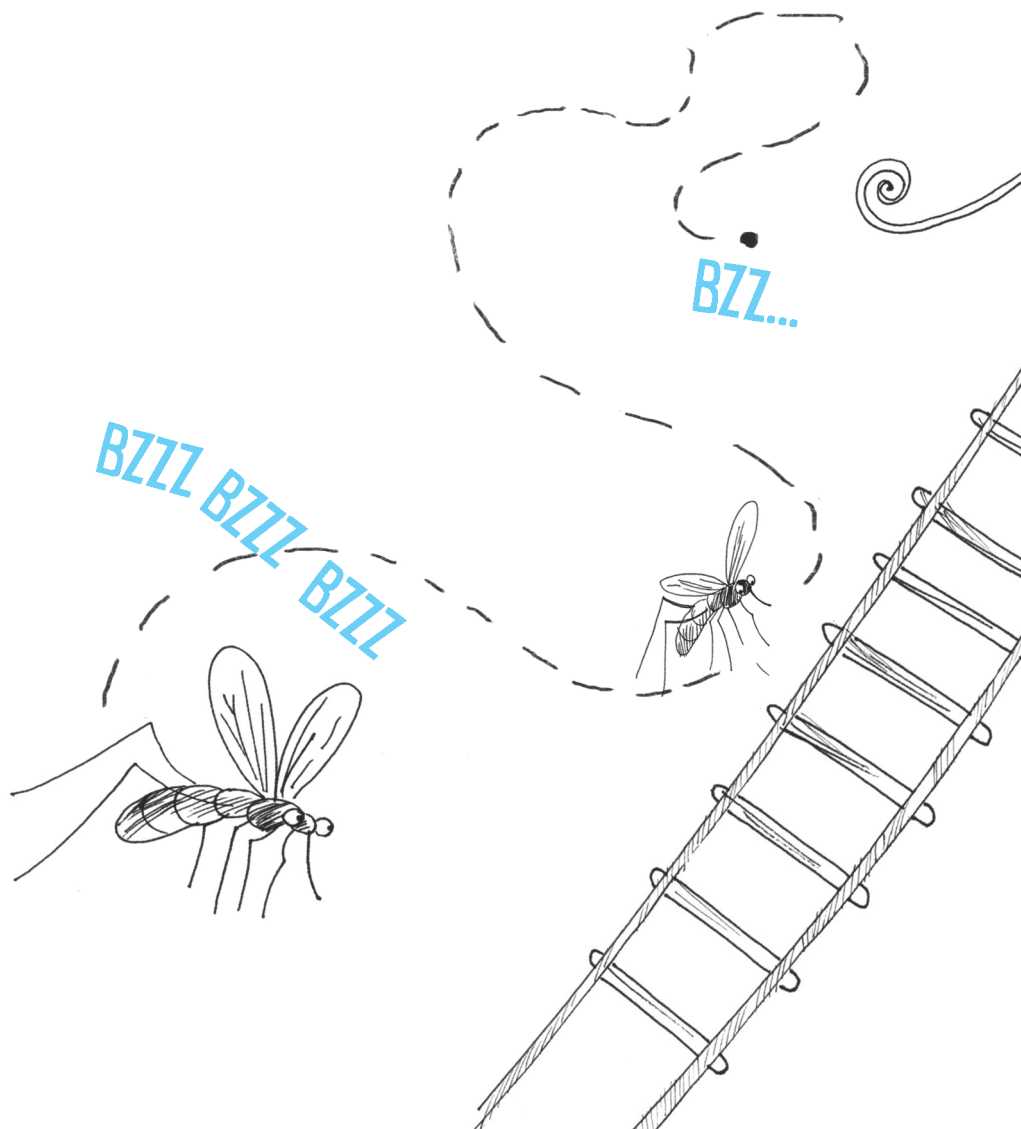
Agnieszka Antoniewicz



NASZA KSIĘGARNIA

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2018

Text © Copyright by Natasza Socha, 2018



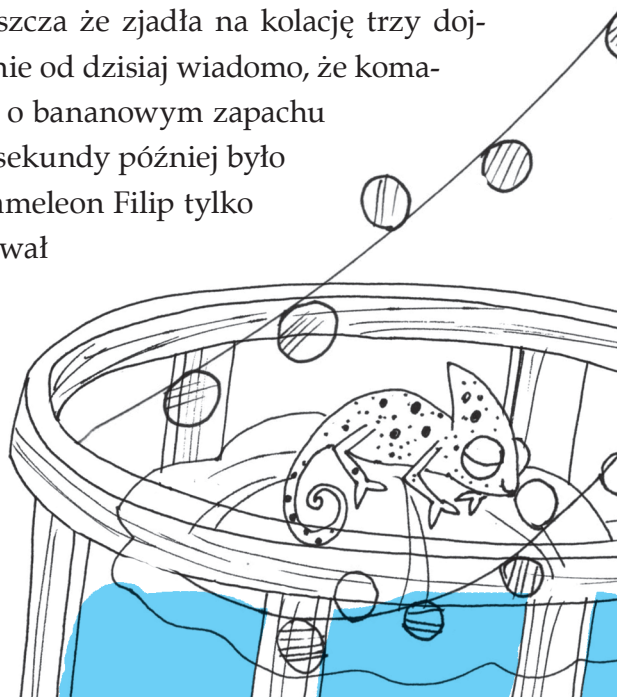


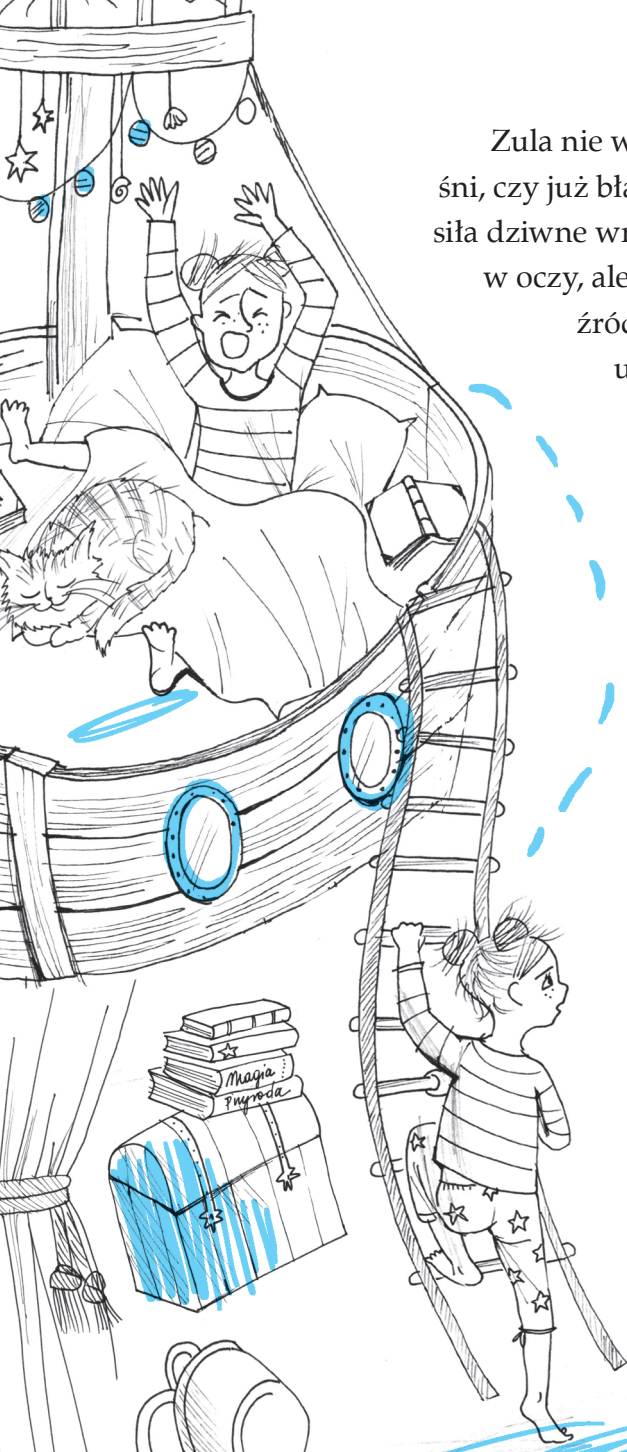
ROZDZIAŁ PIERWSZY

*O komarze, który przeżył,
i niebieskim światelku*

Pani komar nie miała żadnych szans. Chciała sobie swobodnie polatać, obejrzeć dokładnie pokój śmiesznej dziewięcioletniej dziewczynki, a może nawet spróbować, jak mała smakuje, zwłaszcza że zjadła na kolację trzy dojrzale banany, a nie od dzisiaj wiadomo, że komary uwielbiają ludzi o bananowym zapachu krwi. Niestety trzy sekundy później było już po wszystkim. Kameleon Filip tylko się uśmiechnął, schował długi język i ze smakiem się oblizął.

Pyszna przekąska. Listopadowy komar żeński.





Zula nie wiedziała, czy jeszcze śni, czy już błądzi na jawie. Odnosiła dziwne wrażenie, że coś razi ją w oczy, ale nie mogła spostrzec źródła światła. W końcu usiadła na łóżku i dopiero teraz uniosła powieki.

Aha.

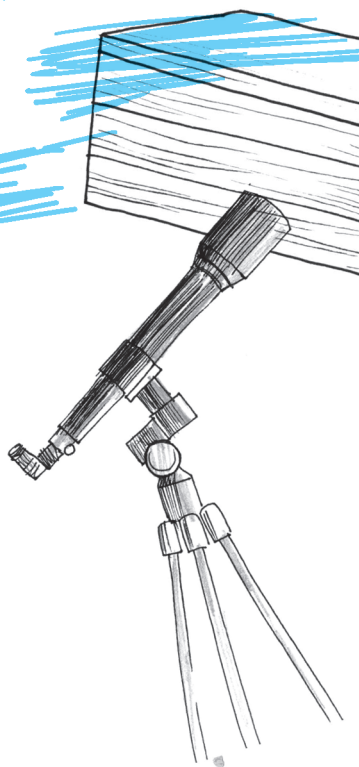
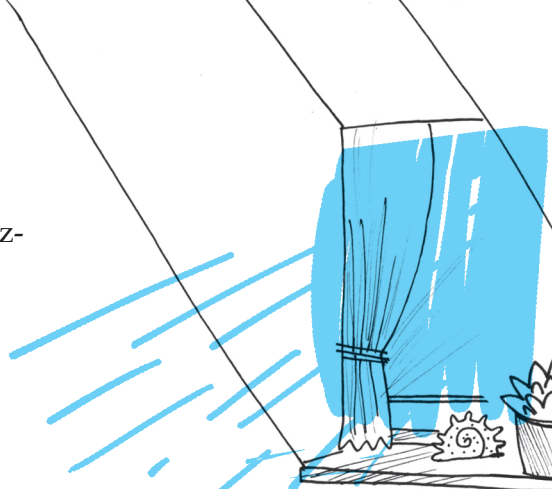
Jednak to był sen.

Przeciągnęła się, zerknęła na pochrapującego Filipa (spął jak zwykle w bocianim gnieździe przymocowanym do jej łóżka-statku), na kota Pazura wylegującego się w jej nogach i wreszcie

spojrzała na okno.
Było dziwnie niebieskie
i błyszczące pomimo opusz-
czonych rolet. Wstała

i podeszła do
niego na pal-
cach. Uniosła
ostrożnie rolety

i aż zmru-
żyła oczy,
bo zalała ją
fala ostrego, niebie-
skiego światła.



Blask po chwili zaczął
słabnąć, ale Zula zdołała zauwa-
żyć, że dochodzi z okolicy, w któ-
rej mieszka Maks. Nie była jednak
pewna, czy z cytrynowej willi przy-
jaciela, czy może skądś dalej.

Luneta!

Dziewczynka niemal codziennie obserwowała dzięki niej niebo i gwiazdy. Teraz postanowiła namierzyć źródło światła.

Zuła zamknęła prawe oko, a lewe przyłożyła do okularu. Ręką sięgnęła do pokrętki „regulacji azymutu”, jak to się fachowo nazywało, i ustawiła też ostrość. Trochę w lewo, jeszcze troszkę, jeszcze... Jest! Niebieski ognik nie migotał wcale w cytrynowej willi Maksa, a w tajemniczym ogrodzie na Poziomkowej Polanie.

Przecież tam nie było żadnych domów! Co prawda burmistrz wpadł na idiotyczny pomysł, żeby na polanie stanął jego



pomnik, ale na szczęście dzięki interwencji przyjaciół oraz ciotek Zuli nic z tego nie wyszło. Polana nadal pozostawała niezamieszкана, dzika, porośnięta tajemniczymi drzewami i krzewami, które z całą pewnością nie świeciły na niebiesko.

Światelko w końcu zniknęło zupełnie.

Dziwne.

Usiadła na podłodze, zastanawiając się, co to mogło być.

Polana była miejscem magicznym, o tym Zula wiedziała doskonale. Nie tak dawno odlatywała z niej w lektyce niesionej przez prawdziwe orły. To była wyjątkowa podróż do wyjątkowej babci, Wielkiej Czarownicy Lilianny, która z okazji Halloween zaprosiła wnuczkę do swojej szkoły magii.

Zula dowiedziała się wtedy od ciotek, że Poziomkowa Polana jest przesycona magiczną energią i pod żadnym pozorem nie wolno jej nigdy zniszczyć. Całe szczęście, że udało się zapobiec postawieniu tam pomnika. Burmistrz nieźle się wystraszył, a polanę kazał zamknąć i dla pewności ogrodzić drutem kolczastym. Na szczęście do tego nie doszło, za to burmistrzowi z wrze-





nia i strachu spadły spodnie! Ciotki, Kajtek oraz Maks nieźle się postarali: zafundowali mu potężniejsze wycie wiatru, wybuchającą ziemię, odgłosy echa, a nawet list, który sfrunął z nieba.

Zula żałowała, że nie mogła być wtedy z chłopakami, ale świetnie sobie poradzili. I to przy minimalnym magicznym wsparciu obu ciotek.

Hela i Mela były siostrami mamy Zuli, Anieli, która wraz z mężem wyjechała do Afryki leczyć chore dzieci. Zula zamieszkała z ciotkami, a jej życie dosłownie stanęło na głowie. Dowiedziała się, że jest małą czarodziejką.

Na dodatek rozumiała mowę zwierząt i zaprzyjaźniła się z chłopcami, którzy wcześniej skakali sobie do oczu, a teraz wraz z nią stanowili paczkę nierozłącznych kompanów.

Zula ziewnęła. Była dopiero czwarta nad ranem i okropnie chciało jej się spać. Może światelko nie pochodziło z Poziomkowej Polany?

Może to było jakieś



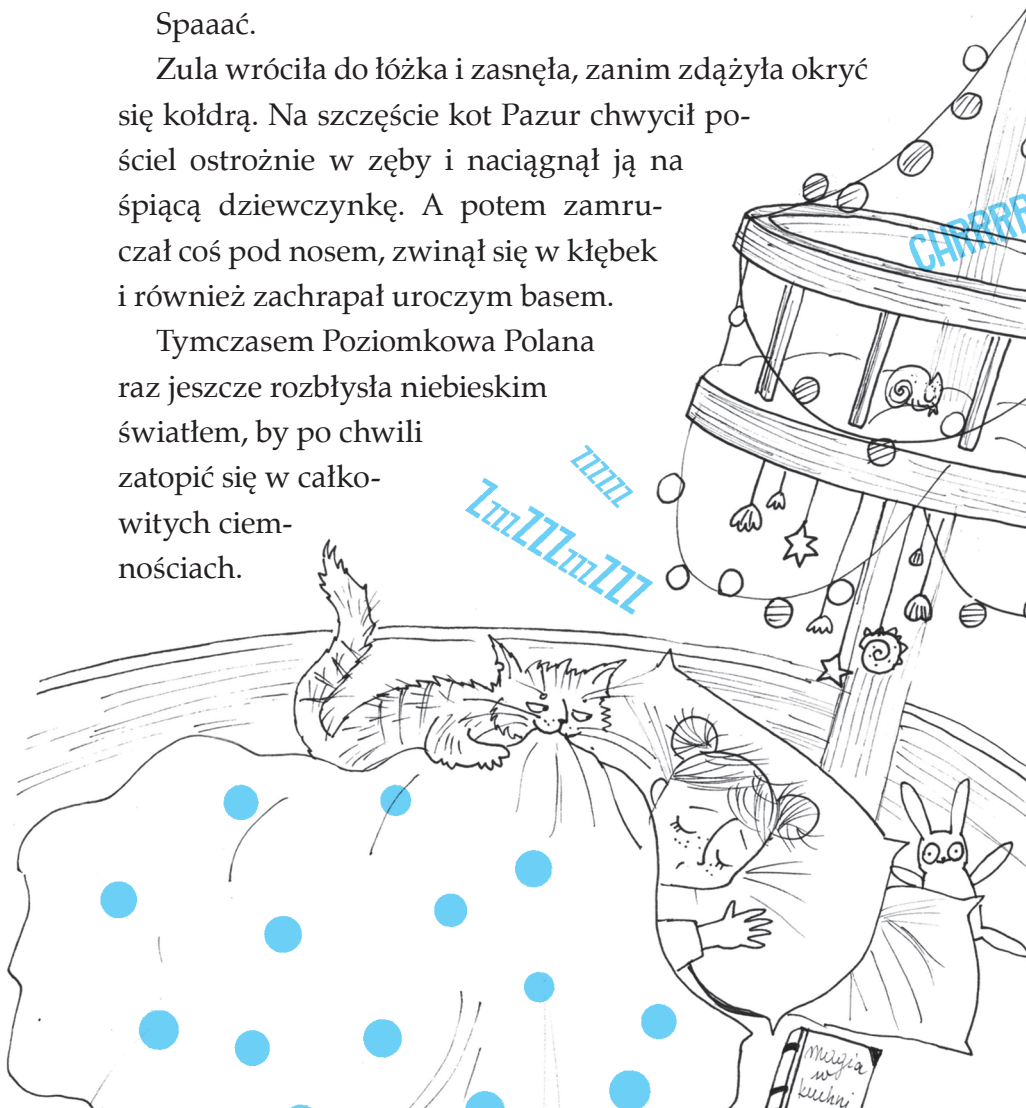
zaparkowane w pobliżu auto? Ale niebieskie światło oznaczałoby samochód policyjny, straż pożarną albo karetkę, a nie słyszała charakterystycznego sygnału.

Zapyta jutro ciotek. W końcu one wiedzą prawie wszystko.

Spaaać.

Zula wróciła do łóżka i zasnęła, zanim zdążyła okryć się kołdrą. Na szczęście kot Pazur chwycił pościel ostrożnie w zęby i naciągnął ją na śpiącą dziewczynkę. A potem zamruczał coś pod nosem, zwinął się w kłębek i również zachrapał uroczym basem.

Tymczasem Poziomkowa Polana raz jeszcze rozbłysła niebieskim światłem, by po chwili zatopić się w całkowitych ciemnościach.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

Książkę wydrukowano na papierze
Creamy 80 g/m² wol. 2,0.

ZING

Redaktor prowadzący *Katarzyna Lajborek*
Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*
Korekta *Ewa Mościcka, Jolanta Gomółka, Roma Sachnowska*
Opracowanie DTP, redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13252-9

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2018
Wydanie pierwsze
Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań

